

# Gdy bogaci się posuną, stanę się optymistką

**W tej chwili zwyciężają takie chwilowe partykularyzmy. W każdej polityce, na każdym szczeblu. Tymczasem problemy są globalne i trzeba je globalnie rozwiązywać.**

ROZMOWA Z  
**AGNIESZKĄ HOLLAND**  
reżyserką, przewodniczącą  
kapituły Nagrody Dramaturgicznej  
Miasta Bydgoszczy „Aurora”

**AGATA SZCZYGIELSKA-JAKUBOWSKA:** Towarzyszący Festiwalowi Prapremier Teatralnych w Bydgoszczy konkurs na najlepszy tekst dramatu zdominowany był przez tematykę wojenną. **AGNIESZKA HOLLAND:** – Tak się złożyło. Organizatorzy wymyślili taką formułę nagrody Aurora w zeszłym roku, jeszcze w cieniu pandemii. Pomysł był taki, aby to była nagroda za sztuki modern, literaturę krajów Europy Wschodniej, no i okazało się to niebywale nośne. Co ciekawe, w tym roku w finale Aurory znalazły się same młode kobiety, a ich teksty są świetne. Niektóre bardzo aktualne, na przykład jedna z ukraińskich sztuk mówi o tym, co się dzieje już po wybuchu obecnej, dużej wojny. Poziom tych dzieł był bardzo wyrównany, cztery sztuki szły „leb w leb”. Musieliśmy szukać algorytmów i matematyki, żeby wybrać zwyciężczynię.

**Gdy rozmawialiśmy prawie dwa lata temu, ulice polskich miast pełne były protestujących ludzi, którzy walczyli o demokratyczne wartości, praworządność, prawa kobiet. Teraz to wszystko bardzo przycichło, czy to znaczy, że zobojętnieliśmy, czy jesteśmy już wypaleni?**

– Jest wojna, jest trudna sytuacja. Ludzie są wypaleni, ale jeszcze się zapalają. Wszyscy mówią, że są wypaleni, młodzież jest wypalona, wiś nad wszystkimi czapa katastrofy klimatycznej. Była pandemia, teraz jest wojna. Wszyscy są tym zmęczeni, znużeni brakiem perspektyw i pomysłu. Brakuje nadziei, że to nie jest ślepa uliczka, że się uda z tego wyjść do jakiegoś światła innego niż błysk atomowego wybuchu. No więc na pewno jest taka depresja ogólna. Ale też w związku z tym ludzie nagle zaczęli się realizować w takiej podstawowej solidarności.



• Agnieszka Holland odczytuje werdykt kapituły Nagrody Dramaturgicznej Miasta Bydgoszczy

FOT. URZĄD MIASTA W BYDGOSZCZY

**Jakiej?**

– Szczególnie chodzi o pomoc Ukraincom. Nikt się nie spodziewał, że to będzie tak wielkie pospolite ruszenie i że będzie trwało tak długo. Oczywiście, to już opada, coraz trudniej znaleźć mieszkania, wpłaty na zbiórki są coraz mniejsze, ale nadal ludzie czują się odpowiedzialni. Gorzej jest z białoruską granicą, gdzie są kolorowi. Można oczywiście mówić, że są wysyłani przez Łukaszenkę i Putina. No, ale Ukraińcy w pewnym sensie też są wysyłani przez Putina. Nie widzę tu wielkiej różnicy. Ale i na białoruskiej granicy są nadal ludzie, którzy nieustannie, od roku pomagają. To ogromne poświęcenie. Wydaje mi się, że ten element solidaryzmu, czegoś takiego nie narzuconego z góry, ale płynącego z wewnętrznej potrzeby, to zjawisko, którego w Polsce bardzo dawno nie było. To coś nowego.

**Gdzie jeszcze moglibyśmy szukać nadziei?**

– Jest też nowe pokolenie, to najmłodsze, bardzo inne. Bardzo równościowe, antyprzemocowe, szczególnie dziewczyny. Gdyby głosowały tylko młode dziewczyny, to mielibyśmy piękną władzę. Ci młodzi ludzie uważają, że przemoc jakakolwiek jest niesłuszna, że tak robić nie należy, że trzeba osiągać po-

rozumienie. Jednocześnie to bardzo poharatane pokolenie, bośmy mu zabrali przyszłość. A poza tym, w związku z dramatyczną sytuacją demograficzną, są tak mało liczni, że zawsze ich przegłosują jacyś dziadzi. Ale mimo wszystko to nowe zjawiska, które są jakoś optymistyczne, niosące jakieś wartości.

**Znamienne jest również to, że właśnie to najmłodsze pokolenie jest najmniej religijne, młodzi ludzie coraz częściej odchodzą od Kościoła, nie chcą się z nim utożsamiać.**

– Bo Kościół już dawno odszedł od chrześcijaństwa. Jakie wartości dziś niesie Kościół poza rytuałem? Poza tym, że zaspokaja potrzeby kulturowe dużej części populacji, szczególnie na wsi i w małych miastach, gdzie nie wytworzyły się jeszcze inne formy, albo się wytworzyły za czasów PRL i zostały zlikwidowane przez taką neokonsumpcję? Kościół pełni więc taką rolę, ale jeśli chodzi o wartości ewangeliczne, to gdzie tam, daleko do nich Kościołowi. Ci młodzi ludzie tego nie potrzebują, mają życie innego rodzaju, inne rozrywki, mają internet, nieograniczoną komunikację w sieci, oni tego Kościoła tak bardzo nie potrzebują, a wartości szukają gdzie indziej, w grupie, solidarności, różnych formach pomocy. Według mnie dobrze, że młodzi odchodzą od tego Kościoła, bo jest on zgniły do szpiku. Jeśli jego twarzą jest o. Tadeusz Rydzyk, to czego tu może szukać przyzwoity, młody człowiek?

**Czy patrzy pani w przyszłość z optymizmem?**

– Nie, od dawna już tak nie patrzę. Ludzkość ma w sobie możliwość

## Aurora Elise Wilk

• Tegoroczną Nagrodę Dramaturgiczną Miasta Bydgoszczy „Aurora” otrzymała rumuńska dramatopisarka Elise Wilk za sztukę „Zniknięcia”. – Kapituła doceniła sposób ujęcia rzeczywistości mniejszości saskiej w wojennej i powojennej Rumunii, która w tej sztuce okazuje się zadziwiająco zrozumiała i tożsama z sytuacją mniejszości w różnych momentach przeszłości. W „Zniknięciach” autorka uprawia swoistą intymną epikę, rozpisaną na wielość żywych i umarłych postaci, przedstawia historię kłęski ucieczek i kłęski pozostań i wyraża zbiorowy Los – argumentowała kapituła. Elise Wilk jest jedną z najczęściej wystawianych dramatopisarek młodego pokolenia w Rumunii. ●

zła, która jest immanentna. Jestem taką egzystencjalną pesymistką. Nie wydaje mi się, że wszystko co złe minie i będziemy w raj, jak te owieczki i wilki, razem sobie hasać po zielonych łąkach. Bardzo niepokojąca jest też sprawa katastrofy klimatycznej, bo to coś, nad czym świat nie jest w stanie zapanować, a nawet się za bardzo nie stara.

**A jak ma się starać?**

– Problem polega na tym, że w tej chwili zwyciężają takie chwilowe partykularyzmy, w każdej polityce, na każdym szczeblu. Tymczasem problemy są globalne i trzeba by je globalnie rozwiązywać, a nie myśleć, że „mam wybory za mie-

siąc, to robię to czy tamto”. W moim przekonaniu już nie ma demokracji, to jest demokracja sondażowa. Zresztą nie tylko w Polsce. Nie ma żadnej wolności i odpowiedzialności w takiej polityce, jest tylko chwilowy interes. W związku z tym trudno sobie wyobrazić, że to się da rozwiązać.

**Nie ma szans, byśmy skierowali się w dobrą stronę?**

– W pewnym sensie, gdy dojdzie do globalnej wojny, to po niej, jeżeli oczywiście przeżyjemy jako ludzkość, być może znowu zacznie się jakieś odrodzenie na ileś tam lat, znowu przez ileś tam lat będziemy szli w dobrym kierunku. Słyszałam i takie teorie, że ludzi na planecie jest za dużo, że taka ilość jest nie do utrzymania i stąd konieczne wojny, żeby można się było zmieścić.

**To przerażająca wizja, trudno się na nią zgodzić**

– Jeżeli patrzymy na historię ludzkości na przestrzeni ostatniego tysiąclecia, to generalnie idziemy mimo wszystko w dobrym kierunku – demokratyzacji, poszerzania praw dla wszystkich, nie tylko, jak kiedyś białych, bogatych i heteroseksualnych mężczyzn. Kiedyś przecież kobiety, dzieci, kolorowi w ogóle się nie liczyli. Potem stopniowo włączano kobiety, dzieci, kolorowych, dano im prawa, może nie wszystkie, ale coraz więcej. Teraz włączane są do tego zwierzęta i inne istoty żywe. W takim sensie ten postęp jednak jest. Jeśli planeta przeżyje, to sądzę, że w tym kierunku będzie to zmierzać, bo taki jest trend. Oczywiście, są zatrzymania się, kroki wstecz, ale gdy popatrzymy z lotu ptaka, jednak jest postęp.

**Jaką naukę powinniśmy wyciągnąć z obecnej, trudnej sytuacji, jakiej jesteśmy mniej lub bardziej czynnymi uczestnikami?**

– Myślę, że jest coś, czego Europa, w ogóle biali ludzie, bogate społeczeństwa nie chcą przyjąć do wiadomości. Chodzi o to, że nie utrzyma się układu, że my będziemy mieć 90 procent dóbr, a 90 procent ludzkości będzie miało tylko 10 procent albo jeszcze mniej. Nie utrzymamy się jako sami biali ludzie w twierdzy Europy. To jakaś iluzja. Jeśli mielibyśmy to zrobić, to tylko za cenę tego, że staniemy się jakimiś masowymi mordercami, że wszystkich wybijemy, że Morze Śródziemne zmieni się w morze czerwone od krwi. Myślę, że nadejdzie moment, gdy ta bogata część ludzkości sobie uświadomi, że musi się posunąć, że nie ma rady. To będzie ten wielki moment, gdy stanę się optymistką. Na razie jesteśmy od tego bardzo daleko. ●

**Rozmawiała  
Agata Szczygielska-Jakubowska**

*Wszyscy są zmęczeni,  
znużeni  
brakiem perspektyw  
i pomysłu*